

## WSPÓLNOTA PARAFIALNA W SŁUŻBIE MISJI EWANGELIZACYJNEJ KOŚCIOŁA

*„Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy” (Mt 21,28)*

### HOMILIA

*Ks. dr Michał Dąbrówka*

**SYTUACJA EGZYSTENCJALNA:** *Pandemia sprawiła, że wiele osób porzuciło praktyki religijne, przez co zauważamy coraz większe pustki w naszych kościołach. Jednocześnie – oprócz narzekania na ten stan rzeczy – niewiele robimy, aby to zmienić. Często ulegamy pokusie bierności.*

**ORĘDZIE:** *Bóg pragnie zbawić każdego człowieka i czyni nas współpracownikami w tym dziele.*

**APEL:** *Poczujemy się odpowiedzialni za wiarę i zbawienie parafian, których nie ma na niedzielnej Mszy św. Spróbujmy dotrzeć do nich, aby w spokojnej rozmowie poznać powody ich odejścia od Kościoła i od praktyk religijnych.*

Dwa lata temu cały świat obiegła wiadomość o dwunastu chłopcach uwięzionych wraz ze swoim trenerem w jednej z jaskiń w północnej Tajlandii. Ich życie wisiało na włosku. W akcję ratunkową natychmiast zaangażowało się ponad dwa tysiące osób z różnych zakątków świata. Przy wejściu do jaskini zbudowano obóz ratunkowy ze szpitalem polowym oraz miejscami noclegowymi i stołówką dla ratowników. Nikt nie zważał na koszty tej skomplikowanej operacji, a jeden z niosących pomoc przypłacił ją nawet własnym życiem. Wydarzenie to zostało ocenione jako największa i najbardziej złożona akcja ratunkowa w jaskini w historii. Dzięki zaangażowaniu tak wielu osób zakończyła się pełnym sukcesem. Wszyscy zostali uratowani.

To zadziwiające z jaką determinacją człowiek potrafi ratować drugiego człowieka, który jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie! Jednak – w tym kontekście – równie zadziwiające jest to, z jaką obojętnością patrzymy czasem na śmierć duchową naszych braci i sióstr, którzy gubią się już nie w ciemnościach śmiertelnie niebezpiecznej jaskini, ale w ciemnościach niewiary, która sprawia, że ich życie wieczne wisi na włosku. Jakbyśmy zapomnieli o słowach Jezusa, który mówi: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28). Kiedy więc w naszej diecezji przeżywamy

kolejną niedzielę synodalną, tym razem pod hasłem: „Wspólnota parafialna w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła”, chcemy uświadomić sobie, że jako parafia jesteśmy swego rodzaju „ekipą ratunkową”, którą Bóg posyła, by ratować tych, którzy zagubili się w ciemnościach niewiary. Jesteśmy bowiem współodpowiedzialni za ich życie wieczne. Bóg jest miłosierny i pragnie zbawić każdego człowieka, dlatego czyni nas swoimi współpracownikami w tym dziele. A jest w tym względnie sporo do zrobienia.

Ostatnie miesiące sprawiły, że wielu spośród nas zupełnie porzuciło praktyki religijne. Widzimy to wyraźnie rozglądając się dzisiaj w naszym kościele i widząc sporo pustych miejsc. Pandemia stała się testem wytrzymałości naszej wiary. Niestety u wielu wiara okazała się zbyt słaba i już nie ma ich z nami. Jednak nie możemy patrzeć na to obojętnie! Musimy mieć świadomość, że ci ludzie są w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Przypomniat nam o tym Bóg w dzisiejszym pierwszym czytaniu: *„Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił”* (Ez 18,26). Te słowa powinny wzbudzać w nas niepokój. Papież Franciszek uświadamia nam, że: *„jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia”* (EG 49).

Dlatego Bóg do każdego z nas kieruje słowa z dzisiejszej Ewangelii: *„Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy”* (Mt 21,28). Widzimy bowiem, że pandemia narobiła wiele szkód w tej winnicy. Przez nią wielu naszych braci i siostr odłączyło się od winnego krzewu, którym jest Chrystus (por. J 15,1-11), a co za tym idzie odłączyli się od źródła życia wiecznego. Bóg może ich ożywić, pragnie ich zbawić, ale potrzebuje nas, abyśmy ich do Niego przyprowadzili. To zaproszenie kieruje do całej naszej wspólnoty parafialnej. Jako parafia powinniśmy poczuć się odpowiedzialni za tych, których nie ma teraz pomiędzy nami. Jesteśmy ekipą ratunkową, której zadaniem jest walka o ich życie wieczne.

W czerwcu br. Stolica Apostolska wydała dokument zatytułowany: „Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła”. Zostało w nim przypominane coś, o czym chyba często zapominamy, a mianowicie, że sensem istnienia każdej parafii jest misja, czyli docieranie do tych, którzy są z dala od Chrystusa i Kościoła. Czytamy w nim, że *„jeśli parafia nie żyje duchowym dynamizmem właściwym ewangelizacji, naraża się na ryzyko bycia strukturą skupiającą się na sobie i sklerotyczną”* (nr 17). Parafia istnieje więc po to, aby zachęcać i formować swoich członków, by byli ludźmi zaangażowanymi w ewangelizację. By stali się na swój sposób ewangelizatorami – w swoim domu, w swojej szkole, w swoim miejscu pracy, czyli po prostu w świecie. Można powiedzieć, że parafia ma być miejscem szkolenia członków „ekipy ratunkowej”, lub też – używając obrazu z dzisiejszej Ewangelii – miejscem przygotowania i posłania do pracy w winnicy Ojca. Ta dynamika misyjna staje się – według autorów wspomnianego dokumentu – kryterium weryfikacji autentyczności wszelkiej działalności naszych parafii. Jeżeli więc parafia nie służy ewangelizacji, to nie służy temu czemu powinna służyć i można powiedzieć, że nie służy niczemu.

A jak z tym jest w naszej parafii? Co robimy, żeby dotrzeć do tych, którzy zagubili się w ciemnościach niewiary i już nie przychodzą modlić się z nami do tego kościoła? Co robimy, żeby uratować ich przed śmiercią wieczną? Obyśmy nie byli, jak członkowie jednej ze wspólnot, którzy tak opisują swoją sytuację: *„W naszej parafii nigdy nie zajmowano się docieraniem do zagubionych. Nie miała ona dla zagubionych żadnego znaczenia. I chcieliśmy, żeby tak było. Byliśmy z*

*tęgo dumni. W sumie obwinialiśmy zagubionych, że są zagubieni. W jakiś sposób myśleliśmy, że to ich wina. Zasługiwali na to, że są zagubieni, bo nie interesowała ich przynależność do wspólnoty na naszych warunkach”* (M. White, T. Corcoran, *Odbudowana*, s. 68). Jeśli przyjmujemy taką postawę, to może się okazać, że niczym nie różnimy się od pierwszego syna z dzisiejszej Ewangelii, który choć obiecał Ojcu, że pójdzie pracować w winnicy, to jednak nawet nie ruszył się w jej kierunku. Tymczasem Bóg nie będzie nas sądził z deklaracji, lecz z czynów. Wszyscy więc potrzebujemy głębokiego nawrócenia w tym względzie, na wzór drugiego syna z usłyszaną przypowieścią, który – choć początkowo odmówił Ojcu – to jednak później „opamiętał się i poszedł” (Mt 21,30). Nad tym nawróceniem nas samych, naszej wspólnoty parafialnej i naszej diecezji, będziemy chcieli pracować przez najbliższy czas synodowania. Będzie on poświęcony ewangelizacji, czyli poszukiwaniu sposobów docierania do tych wszystkich, którzy zagubili się w ciemnościach niewiary i są w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Jednak zanim zaczniemy podawać konkretne rozwiązania, to najpierw spróbujemy poznać przyczynę. Zaczniemy więc spokojnie i życzliwie rozmawiać z osobami, które odeszły od naszej wspólnoty parafialnej, próbując poznać ich motywów. Nie pytajmy siebie dlaczego odeszli, zapytajmy o to ich samych. W przeciwnym razie będziemy zachowywali się jak lekarz, który wystawia receptę nie zbadawszy, ani nawet nie wysłuchawszy pacjenta. Przecież spotykamy tych ludzi w naszym sąsiedztwie, w szkole, w miejscach pracy, a może nawet i w naszych domach. Porozmawiajmy z nimi, posłuchajmy tego, co mają do powiedzenia, choć może to być trudne i nacechowane negatywnymi emocjami. Te wszystkie spotkania i rozmowy mogą stać się dobrą inspiracją do podjęcia potrzebnych zmian.

***[Może warto w tym miejscu zaproponować wiernym jakiś sposób przekazywania spostrzeżeń i wniosków z tego typu rozmów? Mogłaby to być skrzynka wystawiona w kościele, do której każdy mógłby anonimowo wrzucić swoje przemyślenia, albo jakieś forum internetowe. Można by było także skierować list do parafian, którzy nie praktykują, z zaproszeniem do podzielenia się swoimi refleksjami. Taki list mogliby im przekazać osobiście wierni, którzy mają z nimi kontakt na co dzień. Byłby to pierwszy krok „wyjścia” do tych osób].***

Na koniec spróbujmy uświadomić sobie, że to właśnie podczas tej Eucharystii stajemy przed Bogiem, jak dwaj synowie z dzisiejszej Ewangelii. Ojciec wskazuje z z troskaniem na naszą wspólną winnicę. Chce, żebyśmy przejęli się jej stanem. Chce, żebyśmy dostrzegli jak wielu naszych braci i siostr żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. Ich życie wieczne wisi na włosku. Czy przejmemy się ich losem? Czy wyjdziemy, żeby porozmawiać z nimi i spróbować poznać powody ich odejścia? Bóg mówi dzisiaj do każdego z nas: „Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy” (Mt 21,28). Jaka będzie nasza odpowiedź?